
Dyskusja nad referatem T.Kotarbińskiego

Etyka 1, 13-17

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dyskusja nad referatem prof. dr T. Kotarbińskiego

Dr H. Jankowski wskazawszy na trudności związane z interpretacją zasad etyki niezależnej poprosił prelegenta o, jak to określił, „autentyczną wykładnię pewnych myśli zawartych w referacie”. A oto problemy wymienione przez dr Jankowskiego:

1) Omawiając utylityzm Spencera i Milla zasadzie maksymalizacji szczęścia przeciwstawia się zasadę minimalizacji cierpień. Zasada minimalizacji cierpień jest naczelną zasadą etyczną w dawniej publikowanych artykułach prof. Kotarbińskiego. Dlaczego w referacie prof. Kotarbiński pominął merytoryczny postulat minimalizacji cierpień?

2) Jak należy rozumieć postulat „solidarności z gołębiem a niesolidarności z jastrzębiem”?

3) W dyskusji znaczenia etyki niezależnej w wychowaniu moralnym należy uwzględnić podnoszone przez nauczycieli obiekcje przeciwko wychowywaniu młodzieży w duchu społecznego opiekunstwa. Czy nie jest tak, że postawa społecznego opiekuna jest postawą człowieka starego?

4) Czy przyjęcie kryterium społecznego opiekuna wyklucza możliwość przyjęcia innych kryteriów oceny moralnej?

Dr H. Maślińska stwierdziła, iż zasady etyki niezależnej zdają się być częścią etyki socjalistycznej. Ideał społecznego opiekuna rzeczywiście bardzo wyraźnie funkcjonuje w naszym społeczeństwie. Dowodem tego mogą być chociażby wydane niedawno *Zasady etyki Kadry Ludowego Wojska Polskiego*, w których określając właściwy stosunek oficera do podwładnych używa się sformułowań właściwych ideałowi społecznego opiekuna.

Zdaniem dr Maślińskiej, daje się zauważyć dużą zbieżność zasad etyki niezależnej z etyczną myślą Marksa. Obu autorom właściwe jest optymistyczne pojęcie natury ludzkiej. Ale czyżby rzeczywiście prof. Kotarbiński przyjmował podstawowe założenia etyki marksowskiej? W dalszej części wypowiedzi dr Maślińska mocno podkreśliła szczególnie pozytywną rolę, jaką pełni w naszym społeczeństwie etyka niezależna, zaspokajając potrzebę racjonalnie uzasadnionej moralistyki.

Doc. A. Podgórecki zwrócił uwagę na następujące problemy:

1) Inna jest rola ideału społecznego opiekuna, gdy funkcjonuje on w tzw. podkulturach. Tezę tę doc. Podgórecki zilustrował przykładem gangów warszawskich, w których szef gangu pełni rolę społecznego opiekuna wobec uczestników gangu.

2) Zdaniem prof. Kotarbińskiego ideał społecznego opiekuna powstał i funkcjonuje w sytuacjach zagrożenia. Jeżeli zniesie się sytuację zagrożenia, sądzi doc. Pod-

górecki, to zniknie potrzeba spolegliwego opiekuństwa. Czy ideał spolegliwego opiekuna jest zatem ideałem etapowym, czy ostatecznym? Jaki ideał należałoby przyjąć w sytuacji bez zagrożenia?

Prof. dr M. Fritzhand podniósł w swej wypowiedzi następujące kwestie:

1) Jeżeli, zdaniem prelegenta, dobro polega na zaspokojeniu potrzeb, a piękno i prawda również sprowadzają się do zaspokojenia potrzeb, to na czym miałyby polegać różnica pomiędzy dobrem, pięknem i prawdą? Czy istnieje możliwość (jaka?) odróżnienia dobra moralnego od dobra w ogóle?

2) Zdaniem prelegenta, twierdzić, że coś jest czcigodne, to tyle, co twierdzić, iż jest to zgodne z ideałem spolegliwego opiekuna. Określenie to nie jest jasne. Może ono być interpretowane: a) jako analityczna definicja orzecznika „czcigodny” (ale czy nie popełnia się wówczas błędu naturalistycznego?), b) jako próba określenia destryptywnych treści orzecznika „czcigodny”; na czym polegałaby wówczas różnica pomiędzy oceną etyczną a zdaniami teoretycznymi? c) jako podanie kryteriów stosowalności orzecznika „czcigodny”, a więc odpowiedź na pytanie, kiedy wobec określonych przedmiotów stosować daną ocenę. Którą interpretację — pytał prof. Fritzhand — należy uznać za właściwą?

3) Czy nie za wąsko rozumie się ideał spolegliwego opiekuństwa, utożsamiając go ze słusnością moralną? Przy takim rozumieniu spolegliwego opiekuństwa większość naszych intuicji pozostaje poza zakresem moralnym. Czy postulat spolegliwego opiekuństwa pozwala należyście wyjaśnić kwestie dotyczące np. obowiązków wobec siebie, moralności seksualnej, dotrzymywania obietnic, czy samobójstwa? Czy etyka spolegliwego opiekuna obejmuje również sprawy stosunku do własności prywatnej i walki klas?

Ponadto mówca podkreślił, iż prelegent słusznie zwraca uwagę na pewne niezmienne treści ideału spolegliwego opiekuna.

Prof. dr J. Keller wyraziwszy aprobatę wobec podanego przez prof. Kotarbińskiego określenia sumienia, zauważył, iż podobne myśli wyrażała kiedyś prof. Ossowska w zakończeniu *Motywów postępowania*. Zdaniem prof. Kellera nie wydaje się, by rzeczywiście można było zawrzeć w pojęciu spolegliwego opiekuna wszystkie treści związane z pojęciem godziwości moralnej. Postulat spolegliwego opiekuństwa może zawierać treści pozamoralne (odwaga, punktualność, rzetelność), jak również treści, które mogą być oceniane moralnie dodatnio lub ujemnie (można być np. odważnym w dziedzinie negatywnej uczestnicząc w napadzie rabunkowym). Opiekuństwo może być czymś z intencji dobrym, ale być tym nie musi. Można również wyobrazić sobie takie stanowisko spolegliwego opiekuna, którego nie będzie można zaakceptować w sensie moralnym. Czy nie zakłada się — pytał prof. Keller — że warunkiem spolegliwego opiekuństwa jest uczciwość? Ale o uczciwości można mówić niezależnie od ideału spolegliwego opiekuna. Można moralnie postępować w życiu wcale nie będąc spolegliwym opiekunem. Ideał spolegliwego opiekuństwa wymaga więc bliższej precyzacji.

Polemizując z prof. Fritzhandem w kwestii obowiązków wobec siebie prof. Keller zauważył, iż mimo że pojęcie obowiązków wobec siebie jest jednoznacznie interpretowane w etyce katolickiej, to jednakże przy socjologicznej interpretacji moralności obowiązki takie wcale nie wchodzą w zakres moralności. Moralność zakłada współwystępowanie przynajmniej dwóch osób. Rozumiana zaś szeroko, obejmuje także relację człowiek — zwierzę.

Mgr J. Szewczyk zakwestionował właściwy etyce niezależnej postulat solidarności z wrogiem. Mówca jest zdania, że można w pełni doceniać wysokie walory wroga i wcale nie czuć z nim solidarności, co zilustrował przykładami.

Dr T. Pawłowski: na podstawie referatu prof. Kotarbińskiego można zbudować następującą definicję spolegliwego opiekuna: X jest spolegliwym opiekunem wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje taki Y, który znajduje się w sytuacji zagrożenia i X próbuje zagrożenie unicestwić okazując przy tym odwagę, dzielność itd. Dr Pawłowski uważa, że ten, kto spełnia powyższe warunki, nie jest jeszcze spolegliwym opiekunem. Sądzi, że należy poczynić jeszcze dodatkowe zastrzeżenia, określające, jaki to człowiek, jakie warunki itd.

Zgodnie z referatem prof. Kotarbińskiego, spolegliwy opiekun musi być człowiekiem dobrym. Nie wiadomo wszakże, czy bycie dobrym jest warunkiem bycia spolegliwym opiekunem, czy też bycie spolegliwym opiekunem jest warunkiem bycia dobrym. Nie jest jasne, co stanowi definiens, a co definiendum.

Zdaniem dr Pawłowskiego zaprezentowana przez prof. Kotarbińskiego koncepcja etyki spolegliwego opiekuna jest przejściem od etyki minimum — etyki z naczelną dyrektywą minimalizacji cierpień — do etyki maksimum.

Dr I. Lazari-Pawłowska* w wypowiedzi swej nawiązała bezpośrednio do głosu dr Jankowskiego podejmując zagadnienie roli postulatu minimalizacji cierpień w etyce niezależnej. Czy nie jest tak — wyraziła przypuszczenie — że prof. Kotarbiński jako naczelne dążenie etyczne traktuje minimalizację cierpień, następnie zaś zastanawia się, jakie cechy winien posiadać człowiek, aby skutecznie mógł realizować to dążenie i wskazuje człowieka o cechach spolegliwego opiekuna? Innymi słowy: Czy prof. Kotarbiński ceni spolegliwe opiekuństwo ze względu na jego korzystną rolę w minimalizacji cierpień — czy też niezależnie.

Prof. Kotarbiński stwierdza: „Człowiek dobry, a takim musi być opiekun spolegliwy, musi się czuć solidarny z ludźmi dobrymi, gdziekolwiek oni są, czy we własnym, czy w jakimś innym społeczeństwie, nawet np. w społeczeństwie, z którym jego własne społeczeństwo pozostaje w konflikcie zbrojnym. Co więcej, usposobienie spolegliwego opiekuna, urobione w walkach wojowników z wojownikami, zaczyna promieniować życzliwością na tych, z którymi wypada człowiekowi toczyć walkę. Wszak ten, z którym walczy na ostre opiekun rzetelny, może sam jest też takim szanownym rzetelnym opiekunem, tylko innych broniącym istot i sam podlega możliwościom cierpienia i na niego tedy promieniuje motywacja etyczna”. Taki program moralny, wiązany dzisiaj często z pojęciem humanizmu wydaje się doc. Lazari-Pawłowskiej bardzo cenny. Sądzi ona, że jakieś minimum obowiązków moralnych mamy wobec każdego człowieka, nawet wobec tego, którego oceniamy ujemnie i z którym walczymy. To minimum sprowadza się do tego, aby nawet wtedy, gdy w obronie żywotnych interesów wyrządzamy mu jakieś zło (niezależnie musi to być nawet zabicie), liczyć się z faktem jego cierpienia, nie pozwalając sobie na sadyzm i nie wyrządzać mu więcej zła, niż to naprawdę jest niezbędne. Doc. Lazari-Pawłowska uważa również, że nie należy w ludziach ani budzić, ani podsycać nienawiści, której i tak jest w sytuacjach konfliktu bardzo dużo. Na zakończenie wypowiedzi doc. Lazari-Pawłowska przytoczyła myśl J. Nehru: „Nie czuję naprawdę nienawiści do żadnego kraju, żadnego narodu i żadnego człowieka. Oczywiście zdarza się, że mam do ludzi o coś pretensję, o coś, co zrobili lub powiedzieli — ale są to tylko prze-

* Opracowano na podstawie nadesłanego tekstu wypowiedzi.

mijające chwile. W gruncie rzeczy wobec nikogo nie jestem wrogo usposobiony. I to pomaga zachować jasność myśli”.

Dr M. Michalik* poruszył kwestię dotyczącą możliwości kierowania się ideałem spinegliwego opiekuna w warunkach współczesnej walki zbrojnej. Współczesna walka zbrojna — stwierdził — poważnie ogranicza stosowalność oceny etycznej w znaczeniu rozumianym przez prof. Kotarbińskiego. Nie budzi zastrzeżeń sama reguła pewnego oszczędzania przeciwnika w walce, lecz jej uzasadnienie, polegające na odwołaniu się do postawy „spinegliwego opiekuna”. Zdaniem dr Michalika, ten rodzaj argumentacji mógłby mieć zastosowanie w warunkach klasycznej walki rycerskiej, walki pomiędzy poszczególnymi osobnikami „widzącymi się” i walczącymi bezpośrednio. Natomiast stosowanie zasady dobrego opiekuna wobec przeciwnika w walce zbrojnej w warunkach współczesnej techniki wojennej wydaje się wiele wątpliwe. Artyleria, lotnictwo, rakiety, wreszcie broń atomowa — kontynuował dr Michalik — eliminują niemal całkowicie wpływ osobistej postawy moralnej na dobór przedmiotów rażenia itp. Sama wojna współczesna staje się takim okrucieństwem i absurdem, że wszelkie apele o godną postawę w walce wydają się wręcz zakrawać na ironię.

Uznając jednak możliwość współczesnej walki zbrojnej, należy rozważyć problem indywidualnych postaw moralnych w walce, w pewnych określonych sytuacjach, w których walczący może ujawniać osobiście np. szczególne okrucieństwo. Lotnik nie może oszczędzać dzieci bombardując miasto, ale może w czasie wykonywania określonego zadania nie razić z broni pokładowej dostrzeżonych w otwartym polu dzieci. Od osobistej postawy walczącego zależy, jak traktuje on ludność cywilną przeciwnika, jeńców, rannych itp. Czy jednak można — pytał mówca — przysługujące walczącym osobiste wartości moralne wywodzić po prostu z zasady spinegliwego opiekuna? Doświadczenia historyczne dowodzą, że postawy walczących względem siebie zależą głównie od charakteru celów politycznych, o które toczy się walka itp. Nie jest to więc kwestia jedynie powtarzających się doświadczeń ludzkich.

Dr Michalik wyraził również wątpliwość wobec możliwości ustalenia, na ile przeciwnik jest „człowiekiem dobrym”? A jeśli istnieje pewność, że wzięty do niewoli wróg to zbrodniarz, morderca dzieci? Czy oszczędzać go na zasadzie, że wobec własnych dzieci jest opiekunem, jeśli pomordował moje? Dr Michalik obawia się, że w sytuacjach tego typu stosowanie postulowanej przez prof. Kotarbińskiego zasady w większości przypadków byłoby nierealne. Zdaniem mówcy, bardziej realną w takich sytuacjach wydaje się być zasada w jakimś sensie perfekcjonistyczna — dbałość o własną godność, albo ogólniejsza zasada humanistyczna, uwzględniająca również cele, o które się walczy.

Na zakończenie autor referatu wyjaśnił swe stanowisko wobec niektórych podniesionych w dyskusji kwestii. Omawiając sprawę minimalizacji cierpienia prof. Kotarbiński raz jeszcze scharakteryzował sytuacje, w których kształtuje się postawa spinegliwego opiekuna. Są to najczęściej sytuacje zagrożenia: sytuacje, w których ktoś kogoś broni przed czymś. Stan zagrożenia zaś jest nierozzerwalnie związany z możliwością przeżywania cierpienia. Postawa spinegliwego opiekuna jest więc postawą człowieka dążącego do uniknięcia bądź zmniejszenia ewentualnego cierpienia. Prof. Kotarbiński dodał, iż na gruncie etyki spinegliwego opiekuna nie jest jeszcze rozwiązana kwestia sprawiedliwości. Zgodnie z sugestią prof. Kotarbiń-

* Opracowano na podstawie nadesłanego tekstu wypowiedzi.

skiego należałoby poczynić w tym względzie jakieś dodatkowe założenia. Jednakże obecnie prelegent nie potrafi rozwiązać tego zagadnienia.

W odpowiedzi na pytania o uzasadnienie postulatu zachowania się czcigodnego, prof. Kotarbiński przedstawił zebrany swą koncepcję oczywistości serca. Jest dlań oczywistością serca — oświadczył — iż nie należy popełniać rzeczy złych. Jest to oczywiste w ten sam sposób jak to, że pewne potrawy są smaczne, a pewni ludzie sympatyczni. Jeśli zaś dany rodzaj działania ma piętno haniebnosci, to jest to dostatecznym uzasadnieniem, by tak nie postępować. Określenie warunków takich przeżyć jest rzeczą dociekań genetycznych. Stanowisko swe uważa prof. Kotarbiński za empiryczne, ponieważ określone rodzaje działań dane są w doświadczeniu jako haniebne, inne jako czcigodne.

Dalsza część wypowiedzi prof. Kotarbińskiego dotyczyła eutanazji. Prof. Kotarbiński wyjaśnił bliżej i uzasadnił swą pozytywną postawę wobec eutanazji. Zdaniem jego nie jest rzeczą racjonalną, gdy człowiek czeka na śmierć przy bardzo długich cierpieniach.

Precyzując bliżej możliwość i granice stosowalności ideału polegliwego opiekuna w skomplikowanych sytuacjach życiowych prof. Kotarbiński ponownie scharakteryzował zasadę zastępczej motywacji pedagogicznej dodając wszakże, że często sytuacje konfliktowe pozostają bez odpowiedzi.